

Robert Kuwałek



KUWAŁKI HISTORII

GOLEM z Chełma

Praga i całe Czechy czerpią pełnymi garściami, przede wszystkim pieniądze, z dawnej żydowskiej legendy przeszczepionej na czeski grunt z naszego Chełma. Zawsze zastanawia mnie, na ile dzisiejsi chełmianie znają legendy czy opowieści, które rozstawiły ich miasto na świecie? Gdy na świecie ktoś usłyszy Chełm, pierwszym skojarzeniem są dowcipy o żydowskich „mędrkach Chełma”. Są one do tego stopnia śmieszne, podobnie jak polskie o Wąchocku, że niektórzy żydowscy chełmianie wolą stwierdzić, że pochodzą z okolic Chełma, niż z samego Chełma. Zdarza się, zetknąłem się z tym, ale gdy już opowiadają o Chełmie, robią to z nostalgią.

Jest jednak kilka starych legend, które mogłyby miastu nad Uherką przysporzyć wielkiego splendoru i światowej sławy. Taką legendą jest opowieść o chełmskim rabinie Eliaszu i stworzonym przez niego golemie.

Postać rabina Eliasza ben Aarona Jehudy, któremu ze względu na zasługi dla nauk talmudycznych nadano przydomek Baal Szem (Dobre Imię), była jak najbardziej autentyczna. Urodził się w 1550 r., niestety, nie wiemy gdzie. Wiadomo jest, że był studentem rabina Salomona Lurii, rektora pierwszej lubelskiej jesziwy, po ukończeniu której został rabinem w Chełmie. Tutaj też zmarł w wieku 33 lat, w 1583 r. i pochowany został na chełmskim cmentarzu żydowskim. Z autentycznych wydarzeń z jego życia znany jest też fakt, że był jednym ze znaczących kodyfikatorów prawa żydowskiego dotyczącego problemu ponownego zamążpójścia agun – kobiet, których mężowie zaginęli i nie można ich było uznać za wdowy. Jednakże najbardziej rozstawił go stworzony przez niego golem – stwór ulepiony z gliny, w którego rabin Eliasza Baal Szem tchnął życie za pomocą kabalistycznego zaklęcia, umieszczając na jego głowie hebrajskie słowo „Emet”, czyli „Prawda”. Rabin Eliasza, jak na pobożnego i uczonego człowieka przystało, nie miał głowy do codziennych obowiązków. Musiał więc stworzyć sobie pomocnika. Stwórca umożliwił mu wykreowanie golema z powodu głębokiej religijności rabina.

Według chełmskiej legendy, golem pomagał także żonie rabina oraz wykonywał wszelkie prace porządkowe w miejscowym bethamidraszu – domu nauki i modlitwy. Tradycja podaje też, że bronił Żydów chełmskich przed napastliwymi chłopami. Niestety, nie był pomocnikiem doskonałym. Według różnych wersji opowieści, gdy rabin Eliasza nakazał mu narąbać drzewa, wyciął cały las pod miastem. W czasie jednego z ekscesów na rynku miał zabić chłopca. Jednocześnie rósł w siłę. Dowiedziała się o tym okoliczna szlachta, która także chciała wykorzystać stwora. Rabin Eliasza przeraził się, że dzięki swej nadludzkiej sile golem może narobić nieszczęścia, a nawet doprowadzić do upadku świata. Po szabacie wyprowadził go na strych chełmskiej synagogi i tam zdjął z napisu „Emet” literę „e”. Słowo „met” po hebrajsku oznacza śmierć. Golem rozpadł się na części i obrócił w proch. W trakcie swojego rozpadu poranił rabina. Rabin zamknął strych i wyrzucił klucz.

Od tej pory nikt nie mógł dostać się na strych starej synagogi w Chełmie. Natomiast sam Eliasza Baal Szem zmarł na skutek odniesionych ran.

Legenda ta bardzo długo pozostawała jedynie w ustnej tradycji. Rozstawił ją dopiero wnuk rabina Eliasza, Cwi Aszkenazy rabin Amsterdamu i Lwowa, zresztą protoplasta lubelskiej dynastii rabinów Aszkenazych z I połowy XIX wieku. Dzięki jego synowi, również wybitnemu rabinowi Altony, Jakubowi Aszkenazemu-Emdenowi historia została spisana i to bynajmniej nie w formie legendy czy ludowej opowieści. Ojciec i syn prowadzili nawet debaty czy golem ma naturę ludzką i czy można go zaliczyć do minianu – zgromadzenia 10 mężczyzn gotowych do modlitwy? Debaty te miały miejsce na przełomie XVII i XVIII wieku. Prawdopodobnie w tym czasie historia o golemie dotarła do Pragi czeskiej. W I połowie XIX wieku opowiadano ją już jako praską historię i weszła ona na stałe do kanonu kultury nie tylko Żydów czeskich, ale także samych Czechów. Miejsce chełmskiego rabina Eliasza zajął jego praski odpowiednik Jehuda Loew ben Becelel, a miejscem



Synagoga Staronowa w Pradze

Stara synagoga w Chełmie





unicestwienia stwora miała być istniejąca do dzisiaj Synagoga Staronowa w Pradze. Według już nowoczesnej legendy duch golema miał uchronić ten obiekt przed dewastacją przez nazistów.

Już od XIX wieku historia o golemie stała się inspiracją dla wielu powieści, które są popularne do dzisiaj. Wystarczy wspomnieć o historii Frankenstein autorstwa Mary Shelley. Legendą o golemie zafascynowany był także jeden z braci Grimm, Jacob. Opowieść, niestety zaczerpnięta z praskiej wersji, została sfilmowana w 1915 r. (kopia zaginęła) przez Henrika Galeena i Paula Wegenera, a następnie w 1920 r. przez niemieckich reżyserów Paula Wegenera i Carla Boese. Film „Golem” podobno był wtedy bardzo popularny, a do dzisiaj traktowany jest klasyk kinematografii światowej. W tym samym czasie żydowsko-niemiecki historyk kultury Chaim Bock przypominał jednak, że legenda o golemie miała chełmskie korzenie.

Golem, którego figurki chętnie sprzedaje się turystom w Czechach, obecny jest do dzisiaj w kulturze światowej. Przetworzoną wersję jego historii można znaleźć chociażby w powieści bardzo popularnego i przyznam się, jednego z moich ulubionych, pisarzy fantasty Terry’ego Pratchetta „Na glinianych nogach”, jednej z cyklu „Świat Dysku”. Niestety, Chełm nie potrafi wykorzystać tej interesującej legendy, której naczelnym przesłaniem jest ostrzeżenie przed niewłaściwym wykorzystaniem wiedzy, ale także potrzeba obrony Żydów przed prześladowaniami. Chełmski golem nie uchronił miejscowej synagogi przed spaleniem przez Niemców w 1940 r. Nie zachował się też grób rabina Eliasza, gdyż cmentarz żydowski przy ul. Starościńskiej w Chełmie został także zdewastowany przez nazistów. Razem z nimi oraz chełmskimi Żydami zamarła pamięć o tej historii. ■

Fotografy z filmu *Der Golem, wie er in die Welt kam* (1920) reż. Paul Wegener, Carl Boese

Gliniana figurka golema popularna w



Kadry komiksu Macieja Pałki *Lublin.Location 2.0* na motywach powieści I.B. Singera *Sztukmistrz z Lublina*